Nr. 280. We Lwowie Środa dnia 7 Grudnia 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 6. grudnia.

Na uwagę zasługuje artykuł wstępny *Deutsche Ztg.* z 30go listopada, zawierający, powiedzieć można, spowiedź jeneralną centralistów, i dla tego wspominamy o niej, i o tem co ją spowodowało.

Na jednem z ostatnich swoich posiedzeń postanowił klub zjednoczonej lewicy głosować za wejściem do szczegółowej rozprawy nad nowelą do ustawy wojskowej, która w tych dniach ma stanąć na porządku obrad parlamentarnych.

Zgodzili się na to ci sami posłowie, którzy dotąd przy każdej sposobności i w radzie państwa i w delegacjach wspólnych wytężali wszystkie swoje zasoby intelektualne, aby niedopuścić tych ulepszeń wojskowych, które są niezbędnemi, jeżeli armja austro-węgierska ma stanąć na równi z innemi w państwach europejskich.

Pamiętną jest walka tych samych posłów, staczana przed dwoma laty przy innej noweli, zmierzającej też samo do ulepszeń w armji. Wówczas przeważyło szalę na rzecz noweli czterdziestu roztropnych posłów z obozu centralistów, lecz za to wytrzymać musieli wszystkie ataki, na jakie się zdobyć mogła znana zjadliwość organów centralistycznych. W klubach rzucono na nich anatemę, jako na zdrajców, dziś zaś stali się ci sami centraliści zdrajcami, bo odstąpili przez lat dwadzieścia bronionej zasady, a odstąpili nie dla wyższych celów, jak owa czterdziestówka, lecz z palącej żądzy panowania.

Z powodu więc tej nagłej zmiany frontu przystępuje *Deutsche Ztg.* do jeneralnej spowiedzi. Najprzód więc wyrzeka się gabinetu hr. Taaffego i wszystkich spraw jego, i zapewnia, że powzięta w klubie lewicy uchwała nie jest oznaką omdlenia w opozycji przeciwko rządowi, lecz przeciwnie posłużyć ma do jego zagłady.

Na ten temat powtarzają się liczne warjanty, lecz cóż, kiedy z po za wszystkich przebija się trwoga o jutro; penitent bowiem przeczuwa, że skrucha przyszła za późno, że to fatalne „za późno" zamknie podwoje, ku którym rozpoczęli czołganie, bijąc się w piersi, że grzechem było głosowanie przeciwko noweli wojskowej 1879, równie jak opozycja przeciwko regulacji podatku gruntowego.

Tak otwarte przyznanie się do winy zasłużyłoby na uznanie, gdyby się *Deutsche Ztg.* niezdradziła zapytaniem: „Czy mamy przez podobne błędy polityczne dozwolić prawicy, aby i nadal była ulubionem dzieckiem?!"

Wylazło więc szydło z worka, i pokazało się, że tu centralistyczna pokora nietylko dąży do obalenia gabinetu hr. Taaffego, ale i do tego, aby autonomiści nie byli ulubionem dzieckiem i ugięli się na nowo pod nieubłaganym centralizmem.

Możemy upewnić *Deutsche Zeitung*, że i sfery decydujące zwrócą uwagę, do czego zdąża ta kocia pokora, i jeżeli dotychczasowa bezwzględna opozycja centralistów nie mogła być u góry mile widzianą, to obłuda, z po za której wyglądają drapieżne szpony, wywołać musi wstręt i pogardę.

Wspominamy o tym artykule dlatego dopiero dziś, bośmy go sobie przypomnieli teraz przy sposobności awantur centralistycznych w Izbie poselskiej. Co klika ta tylko przedsięweźmie, wszystko ma tylko tę jedną dążność — uchwycenia w swe ręce steru państwa. Czy się łasi, czy gniewa — wszystko zmierza do jednego i tego samego celu. Ktoby sądził, że ludziom tym dobro państwa leży na sercu, omyliłby się w trzech czwartych częściach. Każdy krok podejmują w tym jedynym zamiarze, aby dojść do władzy i prowadzić dalej politykę egoistyczną kosztem najżywotniejszych interesów państwa. Ale od tego nieszczęścia może Opatrzność ochroni Austrję — przynajmniej Polacy dołożą starań najusilniejszych. Mamy dalej nadzieję, że centraliści przekonawszy się, że głosy ich nie idą w niebiosy, przestaną hałasować i nauczą się być tak przyzwoitą opozycją, jaką my byliśmy za nieszczęsnych dla Austrji czasów ich panowania — która oby nigdy więcej nie powróciły.

Sprawy parlamentarne.

Dzienniki centralistyczne trąbią ciągle o becy, którą wyprawili na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej, i są na serjo przekonane, że odniosły zupełne zwycięztwo, które polega według ich zapatrywań na krzykactwie. Cała ich taktyka polega na przewlekaniu awanturami pożytecznych prac parlamentarnych. Dowodem tego są nietylko ostatnie hałasy, ale i wniosek Russa, którego poważnie traktować nie podobna. Sam wnioskodawca nie przywiązywał do niego widocznie żadnego znaczenia, skoro zamiast go bronić, nazajutrz po postawieniu go, odjechał na polowanie. Przy wyborze komisji do rozpoznania tego wniosku obecnych było w niedzielę z ogólnej liczby (353) posłów tylko 288. — W pierwszej sekcji otrzymał Rieger 22, Suttner 8 głosów, w drugiej Kopp 21, ks. Alojzy Liechtenstein 10; w trzeciej dr. Portugall 16, Tonkli 15; w czwartej Grocholski 19, Dumba 10; w piątej Tomaszczuk 17, Czerkawski 14; w szóstej hr. Hohenwarth 21, Rechbauer 13; w ósmej Sturm 18, Baum 11; w dziewiątej hr Clam 19, Carneri 7.

Ponieważ wybory w tych ośmiu sekcjach wypadły tak, że obydwa stronnictwa miały w komisji honorowej równość głosów, więc ogólna ciekawość zwróconą była na sekcję siódmą, która miała rozstrzygnąć o składzie komisji i w której trwała zacięta walka pomiędzy ks. Alfredem Liechtensteinem a centralistą Maggiem. Obaj kandydaci otrzymali przy pierwszem głosowaniu równość głosów (16). Posłowie Kowalski i Wolski oddali kartki białe. Przy drugiem głosowaniu gdy przybył p. Kallir, otrzymali obaj kandydaci po 17 głosów, a przy trzeciem oddał p. Wolski głos na księcia Alfreda Liechtensteina, w skutek czego tenże został wybranym.

Tegoż dnia (w niedzielę) o godzinie 2 po południu zebrała się komisja i wybrawszy przewodniczącym p. Grocholskiego, postanowiła zachować obrady w tajemnicy. Antonomiści mieli większość o jeden głos przewodniczącego i postawili wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem posła Russa. Przy głosowaniu okazała się naturalnie równość głosów, a p. Grocholski dyrymował na korzyść wniosku autonomistów. Centraliści zapowiedzieli wniosek mniejszości wyrażenia nagany kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawcą większości wybrano hr. Hohenwartha, mniejszość poruczyła referat drowi Koppowi. Dziś odbywa się debata nad obydwoma wnioskami.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Koła polskiego, o którem podajemy sprawozdanie na innem miejscu.

Dyskusja nad odpowiedzią na interpelację w sprawie Länderbanku wyzyskaną będzie niezawodnie także przez centralistów do zrobienia skandalu, gdyż wiadomo, że odpowiedź ta nie zadowolni, a do tego postanowili oni starać się zapomocą skandalu o odzyskanie władzy. Między innymi wezmą udział w debacie pp. Schönerer i Kronawatter.

Wszystkie dzienniki autonomiczne, z wyjątkiem *Vaterlandu*, zadowolone są z odpowiedzi rządu na interpelację Neuwirtha. Przeciwnie, dzienniki centralistyczne uważają ją za niedostateczną i grożą wyjawieniem jakichś wielkich rzeczy, prawdopodobnie plotek i oszczerstw, które według ich mniemania, jak grom spadną na głowę prawicy i rządu. Zobaczymy.

Komasacja gruntów.

II. Obawy, jakie broszura wspomniana wyraża pod względem przesiedlenia — nietylko są usprawiedliwione, ale może jeszcze nie zupełnie wyczerpane a jednak przesiedlenie jest jedną z najważniejszych transakcyj komasacji. Z doświadczenia,—z własnych rachunków mam przekonanie, że dwukilometrowa odległość gruntu od zabudowań gospodarskich pochłania już cały czysty zysk z niego przy przeciętnej uprawie i w roku średniego urodzaju. Zwykłą zaś lat urodzajnych trzeba wypełnić niedobór lat chudych—nie przynosi więc żadnych korzyści. Rezultat ten łatwo jest pojąć, jeżeli się zastanowimy tylko nad jedną stroną tego zagadnienia. Chcąc w porę wykonać wszystkie roboty pociągowe, konieczną jest utrzymywać raz tyle zaprzęgów, ile wystarczyćby mogło, gdyby budynki gospodarskie stały w miejscu zaokrąglonego gruntu. Z małym wyjątkiem — tylko dnie stałej pogody można liczyć do dni roboczych, jak tylko zajdzie jaka przemiana pogody, [illegible] zmarnowany. W czasie potrzebnym do przebycia 2 kilom. można $^1/_{11}$ morga zorać; napowrót robi $^2/_{11}$, a chcąc na południe zjeżdżać, traciłoby się razem $^1/_4$ roboty; nie zjeżdżać zaś, to znów posiłki z obiadami, niszczenie naczyń kuchennych itd. Zaś do zwózki nawet 2 pary koni nie wyrównają w robocie jednej parze wołów, bo te na miejscu mogą lekko 4 razy obrócić, zanim tamte obrócą po razu; a wołów jeżeli tylko czwórnasób się zmusić, to bardzo dobrze, bo to w ustawicznym ruchu i ciągle w ciemnym cieple być muszą — choćby tylko zabrać paszę dla koni, już trzeba do wozu zaprzęgać, a wóz dla włościańskiego gospodarstwa jest rzeczą kosztowną!

Dostarczenie paszy zielonej dla bydła, wyprowadzanie go na pastwisko — jak przy takiej odległości gruntu od stajni jest kłopotliwem i kosztownem!

Tu nie dosyć jest zdwoić pociągi, liczbę parobków, ale i czeladź żeńską trzeba powiększyć w dwójnasób, aby wyrównać dwukilometrową odległość pomiędzy gruntem a zabudowaniami gospodarskiemi. Gdyby nic więcej, tylko to — czyż nie zdolne pochłonąć cały zysk z gospodarstwa? A na tem nie koniec! Ale przerwę, bo straty, wynikające z oddalenia zabudowań gospodarskich od gruntu zdają się być zanadto jawne, aby nużyć dalszem dowodzeniem. Wszak może jaki pseudo oszczędny gospodarz nie robić tych zbytków i — poniesie jeszcze większe straty w skutek zaniedbania robót.

W miarę zmniejszania się odległości, straty oczywiście maleją; jeden kilometr pochłania w stosunku połowę, 500 metrów odległości ćwierć czystego dochodu — nie przestaje jednak być stratami — dopiero w środku kwadratu umieszczone zabudowania gospodarskie redukują stratę do zera, i to mniejsze tylko gospodarstwa, bo wielkie i w takim razie nie są wolne od strat, wynikających z odległości pól. Pojęli to Anglicy od dawna i wielkie posiadłości podzielili na drobne fermy, gdzie chodziło o zysk; i we Francji ta zasada szerzy się coraz bardziej: coraz więcej gruntów tu orze się i to przez par wołów; a położenie zabudowań względem obszaru fermy tak dalece umieją cenić, że w razie znajdowania się ich nie w środku, nie zaniedbują tej okoliczności wyrazić w ogłoszeniach dzierżawy lub sprzedaży.

Przeniesienie więc zabudowań na grunt jest operacją finansową, za pomocą której oddaje się przyrodzie dług, od którego podług okoliczności pobiera się 25, 50 a nawet 100 procent; najpilniejsze więc byłyby to gospodarstwa, które największą opłacają lichwę.

Krom trudności pod względem finansowym i obyczajowym ludu wiejskiego — autor broszury wylicza jeszcze wiele innych przeszkód, które dają się wprost uniemożliwić przesiedlenie. Chociaż nie jestem zwolennikiem przenoszenia istniejących budowli, nie uważam jednak tego za zadanie aż do niemożliwości trudne. Gdyby jakiego biedaka z jego półtora lub dwoma morgami i czterma kątami wyznaczyć gdzieś daleko po za wsią, powiedziałbym, że mu się krzywdę robi, jeżeli go się zaśmiecić a nie stronić. Gospodarz utrzymujący 4 konie albo parę koni i parę wołów, dwóch parobków i jeszcze inną służbę, będzie na ustroniu tak samo u siebie, jak w środku wsi. O i dzisiaj nie idzie, się jedzie do kościoła — w dzień słoty lub w porze zimowej. Kiedy nie ma zajęcia dla koni, dzieci do szkoły odwozi; — a z dzieciem bynajmniej nie ma obawy w obecnym czasie, kiedy gazetki i książki zaczynają się wciskać nawet do biednych chat wiejskich i na ustroniu, tak samo jak we wsi spotyka się ludzi z przyzwoitem obejściem. Do administracji prawdopodobnie pomimo oddalenia odebrać będzie należał sam, bo lud zwykł obierać zamożniejszych gospodarzy na radnych. Nadzór policyjny, czy to od rządu czy od gminy, [illegible] zarazy — zamiast utrudniać, ułatwiałby komasacja podług mego projektu przeprowadzona: bo na odleglejszych od wsi gruntach, drogą kupna z komasowanych, urządzone fermy same przez się [illegible] wystarczały. Budynek murowany, dobrze zamknięty opatrzony, mieszczący pod jednym dachem wszystko, zazwyczaj osobno stawiane zabudowania — daje większe bezpieczeństwo od złodzieja, niżeli stróż wiejski, otrębujący swoją obecność i tem samem ostrzegający go, gdzieby się mógł ze stróżem spotkać. Odosobnienie budynku zabezpiecza go od zewnętrznego ognia, a od wewnętrznego żadna nie ustrzeże policja. Oddzielenie zaś od wspólnego pastwiska i zapobieżenie zetknięciu się z obcem bydłem, jest skuteczniejszym środkiem prewencyjnym od zarazy, niżeli uciążliwe kordony sanitarne.

Autor broszury zdaje się być protektorem pastwisk gminnych. Przepraszając go za szorstką otwartość, rolnikom właściwą, ośmielę się twierdzić, że jest to złe, które w imię postępu, czy to za pomocą komasacji, czy w jakikolwiek inny sposób, najprzód i przedewszystkiem znieśćby należało, to złe ze wszech miar, na każdym kroku przeszkoda do postępu w rolnictwie.

Pastwiska gminne są najlepszym środkiem do propagowania tak często powtarzającej się zarazy bydlęcej, nawet w obecnym stanie, z kałużami wody stojącej — same przez się choroby zaszczepić się mogą. Są marnowaniem sił przyrody, bo przy obecnym sposobie użytkowania pastwisk gminnych, siła produkcyjna ziemi ani w części nie jest wyzyskaną. Żeby roślina mogła sobie przyswoić surowy pokarm, jaki przez korzenie ssie z ziemi, musi go najprzód w liściach przetrawić, musi przez liście wyparować zbyteczną wodę, co przy nieustannem i bezładnem spasaniu jest niemożebnem. Prawidłowy rozwój roślin jest ciągle wstrzymywany. Ziemia obfituje w pokarm tak dalece, że przy dłuższej pogodzie dają się widzieć na powierzchni kryształki saletranów, które deszcze zmywają, ale rośliny spożytkować dla braku liści nie mogą. Gromady dzieci, jakie widujemy razem z bydłem samopas puszczane, ćwiczą się pod przewodnictwem najrozpustniejszych, w wyrabianiu dzikich instynktów destrukcyjnych i nabierają na pastwisku nawyknień, które na całe życie tworzą z nich lichych tylko pracowników. Wspólne pastwiska dają poczucie siły gromadnej i ośmielają do żądania jeszcze więcej pastwisk. Żadnemu pojedynczemu nie przyszłoby na myśl, cudzą własność otwarcie i pod pozorem prawa dla siebie reklamować. Wspólna własność w rolnictwie prosperować nie może.

Gdzie ziemia wspólną jest własnością, tam są stepy i ludność rzadka, leniwa i biedna. Koczujące plemiona napadają jedne na drugie, wydzierają sobie mienie i niszczą się nawzajem, wiedzione tem samem rozumowaniem, które w naszych wieśniakach, z zaniedbaniem uprawy własnego kawałka gruntu — wyradza pożądliwość na dworskie i księże: „Dlaczego ten lub ci mają używać ziemi wyłącznie, kiedy ona jest dla wszystkich." Przed chatą obszerny plac, dzikiemi a bujnemi zarosły chwastami, za chatą zagony, nędznem pokryte zbożem, a w pośród tego kobieta wiejska, narzekająca, że ma mało gruntu. Te powszednie sielanki są skutkiem wspólności. Żeby ta pożądliwość cudzego, z przeoczeniem własnego ustała, potrzeba żeby krom drogi publicznej, nietylko pamięć, ale samo pojęcie wszelkiej innej wspólności ziemi, zaginęło. Gdzie te zabytki czasów koczowniczych poszły w niepamięć, tam drobne parcele są ogrodami, ludność gęsta, pracowita, zamożna i chciwa nauki, tam istnieją stowarzyszenia dla korzystniejszego zbytu produktów pracy pojedynczych, dla zyskania wiedzy, dla oszczędzenia sił i czasu.

Na uzasadnienie tego nie potrzeba szczególnych wiadomości z geografji i statystyki; zwykła szkolna znajomość tutaj wystarczy; to też spodziewam się, że autor broszury uwolni mię od obowiązku cytowania dat statystycznych i że powyżej przytoczone okoliczności, chociaż sprawy jeszcze nie wyczerpują, już go przekonają nietylko o potrzebie zkomasowania pastwisk, ale i zniesienia wszelkich na ziemi ciężących służebności.

Teatr w Londynie

za panowania

królowej Elżbiety.

(Dokończenie.)

O trzeciej miało się rozpocząć przedstawienie, tak przynajmniej ogłoszono, lecz już dawno po trzeciej, a zasłona się nawet nie zachwiała; teraz zaczyna się niecierpliwić. Odzywają się głosy, żądające rozpoczęcia sztuki, wołania o muzykę, krzyki: gdzie prolog, którym się każde przedstawienie zaczynać musi. Te i tym podobne objawy zaczynają niepokoić dyrekcję. Hałas przybiera tymczasem rozmiary otwartego buntu. Ku kurtynie lecą jabłka, orzechy, kaczany, ba, nawet kamienie! Wreszcie dyrekcja teatru naprawdę w obawie przed jakimś ekscesem, daje znak i w tej chwili rozsuwa się zasłona na lewo i na prawo, a na scenie zjawia się aktor, powitany prawdziwym rykiem parteru. Ubrany on jest w bardzo piękny i wyszukany kostium, na co największą staranność łoży dyrekcja.

Z trudnością niemałą stara się przyjść do słowa, co mu się nakoniec udaje, i powiadamia szanowną publiczność, że wystąpić mające królowe i księżniczki nie są jeszcze ogolone, uprasza przeto najpokorniej, o kilka minut cierpliwości. W czasach bowiem dawniejszych, jak w ogóle w starożytności, nie było zwyczaju, aby do ról kobiecych używano kobiet. Zastępywano je młodymi i bardzo drogo opłacanymi mężczyznami. Zgromadzona publiczność w teatrze Blackfriars, nie była tem wcale zdziwioną, że królowa Katarzyna lub Porcja, przed swem pojawieniem się na scenie, musiały być poprzód starannie ogolone. Śmiano się wśród oklasków i tysiącznych uwag z tego zdarzenia, ale trzeba się było pogodzić z koniecznością i wyczekać cierpliwie tych kilka minut, o które dyrekcja upraszała. Tymczasem zasłona już jest podniesioną; muzykanci, włoscy fleciści, skrzypki i trembacze, ulokowani w głębi sceny, zaczęli przygrywać swe melodje i przed oczami widzów roztoczyła się scena, pełna nowego i miłego uroku.

Opiszmy przedewszystkiem urządzenie ówczesnej angielskiej sceny, jak się takowa, po rozsunięciu zasłony, oczom widzów przedstawiała. Było ono w stałym teatrze w Blackfriars jeszcze takie, jakie spotykamy w teatrach koczujących, mieszczących się w podwórzach domów gościnnych. Cała rzecz zależała na tem, aby jak najmniejszym wydatkiem zaspokoić nieodzowne wymagania publiczności i sceny. Na takiem podwórzu, okolonem ościennemi budynkami, które prawie zawsze posiadały kilka ganków drewnianych, oddzielała dość wątła barjera scenę od widzów. W Blackfriars zastępowały barjerę żelazne kraty. Z lewej i prawej strony sceny zwieszały się z galeryj, zajmowanych przez publiczność, szerokie dywany, zastępujące nasze kulisy. W głębi sceny, która była w stosunku do swej szerokości bardzo wązką, tak że wszystko przedstawiało się widzom z bardzo bliskiej odległości, właśnie na środku odgraniczone były galerje rodzajem rusztowania, które stanowiło niejako osobną mniejszą scenę i uważanem być mogło za wyższe piętro właściwej głównej sceny. Rusztowanie to wznosiło się na dwóch dość wysokich słupach, którego podstawę stanowiły szerokie stopnie, przezco utworzyło się w środku znowu miejsce, najczęściej przesłonięte, i stanowiło niejako trzecią scenę w głównej scenie. W ten sposób podzieloną była cała scena na trzy oddziały, stanowiące jedną całość dla widzów. Chodziło bowiem i o to, aby, ile możności, dokładnie przedstawioną być mogła każda zmiana miejsca w działaniu dramatycznem, na co w dzisiejszem urządzeniu sceny nie ma innego praktycznego środka, jak ustawiczna zmiana dekoracyj. Za czasów Szekspira nie trzeba było tej zmiany. Podniesienie, znajdujące się na środku głównej sceny, mogło w miarę głównej potrzeby oznaczać np. mur albo balkon, jak w „Romeo i Julji", albo też prawdziwą scenę, jak w „Hamlecie", albo nakoniec dom, jak np. w „Otellu". W głębi sceny niższej mogła się rozgrywać inna scena dramatu lub komedji, to samo i jedna scena w miejscu wolnem pod nim, tj. właściwej sceny, w miejscu, jak np. u nas, przed samą budką suflera. W ten sposób przedstawione być mogły trzy różne sceny i rozgrywać się równocześnie przed oczami widzów. Że dekoracyj nie było, to są znane rzeczy. Zamiast takowych, wywieszano na stopniach podwyższenia, czyli drugiej sceny, drewnianą tablicę z napisem: las, sala, plac itd. Zmianę dekoracyj oznaczano zmienianą tablicą z napisem odpowiednim. W teatrze w Blackfriars i Globus były już zmiany dekoracyj posunięte do pewnej doskonałości, i tak np. jasno błękitna zasłona, rozwieszona w głębi małej sceny, oznaczać miała czas działania we dnie, ciemna zasłona, że rzecz dzieje się w nocy, firanka w rogu najniższej sceny przytwierdzona, wskazywała na to, że akcja odbywa się w oddalonej okolicy. W scenie śmierci, np. „Desdemony", wysuwano łóżko na scenę, aby przez to oznaczyć sypialnię, wysunięty na scenę stół, z przyborami do pisania, przypominał zgromadzonej publiczności, że sprawa toczy się w sądzie; posunięto już nawet dekoracyjną doskonałość w czasie, o którym piszemy, tak daleko, że przesuwano przez scenę np. wymalowaną wieżę, tęczę, słońce i gwiazdy. Jakież to jednak ubogie posiłkowanie fantazji widza wobec doskonałości dekoracyj i całej maszynerji za naszych czasów!

Na najniższem miejscu, tam gdzie galerje przebiegają przez scenę, były miejsca dla królowej i innych dostojnych gości, którzy pragnęli w osobnem miejscu zasiadać. Były to loże w tak zwanem ówczesnem *proscenium* i znajdowały się już za zasłoną. Co się w niem z dostojnych gości pomieścić nie mogło, szukało miejsca na scenie samej za kulisami czyli dywanami. Był to przywilej szlachty, miłośników teatru lub jego protektorów. Stoją tu młodzi panicze, dworacy, protektorowie i przyjaciele aktorów, jak lordowie Southampton, Pembroke, Rutland; dalej modnisie i rodzaj ówczesnych gogów, którzy za kulisami zasiadać zwykli na ziemi. Ośmnaście pensów albo nawet 2 szylingi płaciło się za to miejsce, a kto sobie życzył usiąść na małym o trzech nogach stołeczku, dopłacał nadto za tę wygodę 12 pensów. Zgromadził się tu niemały zastęp gwardji teatralnej, pełen rubasznej wesołości i tryskającego dowcipu. Są to prawie wszyscy znajomi sobie z „Klubu poetów", gdzie prawie co wieczór staczają z literatami, aktorami, amatorami sztuk pięknych, adwokatami i księgarzami żwawe utarczki duchowe. Rozprawiają oni w tej chwili o polityce i o teatrze lub chwalą się jakąś nową awanturą miłośną lub odbytym pojedynkiem. Pojedynki bowiem i bójki na kije są tak częste w ówczesnym Londynie, że prawie w każdym cokolwiek przyzwoitszym sklepie, utrzymywano na składzie ku wygodzie amatorów doraźnej walki lub szukających zaczepki, znaczny zapas mocnych kijów.

Właśnie teraz przy rozsuniętej zasłonie, widać całą arystokrację rodową i pieniężną, rozprawiającą gwarnie pomiędzy sobą. Niektórzy zbliżają się do końca podwyższenia i widoczną mają ochotę wejść w bliższy przyjacielski stosunek z publicznością parterową. Inni grają dalej w karty lub rozgrywają się w kości o zapłacenie porześnego po skończonym spektaklu, większa jednak część zwróconą jest ku parterowi, zkąd wyzywające słychać powitania. Śmieją się serdecznie z tego zacni i przezacni panowie, odcinają się dość niezgrabnemi lub banalnemi dowcipami, puszczając długie kłęby dymu, jakby rakiety do nieprzyjacielskiego obozu. Na dole zaczynają się srożyć i wkrótce wygląda tak, jak gdyby lada chwila oba nieprzyjacielskie wojska pragnęły się zmierzyć we wstępnym boju. Zgniłe jabłko rzucone wprawną ręką, trafia właśnie jednego ze szlachetnych rycerzy i to w sam kwiatek zatknięty za kapeluszem na znak wierności i stałości dla „damy jego serca". Bogdanka może jest właśnie na jednej z galeryj i zobaczyła z pod swej aksamitnej maseczki, jaką psotę wyrządzono wielbicielowi jej wdzięków. Zhańbiony rycerz, drżący cały od gniewu, zatacza wściekle oczyma, szukając zuchwalca, co się miał targnąć na barwę i honor jego bogdanki. Głośny śmiech i żarty całego parteru dwoją tylko jego gniew płonny. Chwyta za rękojeść szpady, wtem — pac! trafia go znowu, ale tym razem jeszcze więcej zgniłe jabłko, które ze złością rzucone rozpryskuje się na setne kawałki. Dostało się przytem i drugim bliżej stojącym. Wszyscy się rozpierzchają i kryją jedni za drugich — powstaje hałas i wrzawa piekielna, wyrazy oburzenia i miotane dzikie przekleństwa na całą niesforną publiczność parterową nie mają granic. Cała publiczność rozszalała z radości, słania się prawie od serdecznego śmiechu, chociaż to dla niej nie nowina, przyzwyczajona jest bowiem do podobnego rodzaju przegrywek. Atak chłopaków i majtków wymierzony do arystokracji na scenie, staje się coraz zuchwalszym, a bombardowanie kaczanami i jabłkami przybiera rozmiary daleko groźniejsze, jak przedtem, gdy było wymierzone ku zasłonie. Kawalerowie przewidywali podobną scenę i zaprowiantowali się przed przyjściem do teatru u przekupniów owoców w jabłka i orzechy, rzucają więc pełnemi garściami swój prowiant na głowy atakujących. W pośród nawoływań i wrzawy piekielnej, wysunęła się dwójka synów lordowskich i stanęła koło bocznej kulisy; a jeden z nich sięgnął do kieszeni swego sutego kaftana i z pełnej garści lunął deszczem srebrników na głowy na dole stojących. Wnet scena się zmienia. Słychać zupełnie inne głosy, rodzaj radośnych okrzyków tryumfu, głuszonego przekleństwem tarzającego się pospólstwa, które się bije o srebrniki.

Na szczęście, odzywa się przeciągły głos trąby na znak rozpoczynającego się widowiska. Królowe i księżniczki są już niezawodnie ogolone. Wzburzone fale na parterze uciszają się, słychać jeszcze od czasu do czasu szmer lub przytłumiony jęk i wkrótce zapanowuje taka cisza, jakby przed rozpoczęciem nabożeństwa. Lwy teatralne na scenie zbierają swe stołeczki lub pokładają się na ziemi. Przez ich buty z ostrogami kroczy uroczyście Prolog, ubrany w czarny płaszcz aksamitny, na głowie ma baret ozdobiony przepysznym pióropuszem. W pół słowach zdradza on treść całej sztuki, podnosi z zapałem morał zawarty w niej, nie szczędząc przy tem pochwał autorowi, a w końcu uprasza o pobłażliwość tak dla poety, jakoteż i aktorów. Światła i szanowna publiczność wysłuchała go ze spokojem, zdaje się być w bardzo dobrym usposobieniu i chętnie zadość uczyni jego żądaniu.

Prolog ukończywszy swą uroczystą, a czasami dość długą przemowę, oddala się majestatycznym krokiem za kulisy i wszyscy oczekują z największem natężeniem pojawienia się pierwszego aktora na scenie. Wnet się przedsta-

Korespondencje.

Wiedeń 4. grudnia.

Wiadomo już wam zapewne z telegraficznych doniesień, że dziś (w niedzielę) po południu odbył się w sekcjach Izby posłów wybór komisji do rozpoznania wniosku Russa, o udzielenie nagany ministrowi Prażakowi i że wybrano pięciu członków z prawicy, a czterech wiernokonstytucyjnych. Natychmiast po tym wyborze zebrało się Koło polskie i dokonawszy wyborów do komisji przemysłowej i do klubowej komisji pięciu, które zapewne także z telegramów będą wam znane, przystąpiło do narad nad sytuacją wnioskiem Russa stworzoną.

Przewodniczący Grocholski podnosi, że Koło nie może w żadnym razie dopuścić, aby członek obecnego rządu otrzymał od Izby naganę. Co do formy załatwienia sprawy mowca nie jest jeszcze zdecydowany, mniema jednak, że przejście do porządku dziennego nie byłoby właściwem, ponieważ trudno zaprzeczyć, że dr. Prażak trochę za daleko się posunął. W obec tego byłoby może najwłaściwiej przyjść przed Izbę z negatywną relacją, że komisja nie widzi powodu, aby Izba uchwałę w myśl §. 58. regulaminu powzięła, tak iż głosowanie odbyłoby się tylko nad przeciwnym wnioskiem, który prawdopodobnie wiernokonstytucyjna mniejszość komisji postawi, i który oczywiście w Izbie upadnie.

P. Chrzanowski nie jest za formą przez przewodniczącego proponowaną, lecz raczej za przejściem do porządku dziennego, ponieważ nie zaszła żadna obraza, lecz tylko starcie parlamentarne, zresztą mowca lewicy, dr. Menger, odpowiadając ministrowi, jeszcze ostrzejszych użył wyrazów.

Dr. Wolski zauważa, że jedynym sposobem usunięcia wniosku Russa ze względów formalnych byłoby chyba to, iż dr. Prażak nie jako poseł, lecz jako minister mówił, a zatem cenzurze Izby nie ulega. Ponieważ jednak sam minister tego zarzutu nie podniósł, a Izba dbała o swoje atrybucje nie może go podnosić, przeto należy wejść w rzecz merytorycznie. Do wniosku Russa przychylić się żadną miarą nie można, ale trudno także przyjąć proste przejście do porządku dziennego, gdyż bądź co bądź minister nazwał liczną grupę posłów, przeciw którym ani wyroków, ani dochodzenia nie było, „przestępcami prawa,“ w czem ci posłowie obrazę upatrują. Ponieważ jednak było to tylko niefortunne wyrażenie, natomiast zaś obraźliwa intencja wcale nie istniała, (jak z całej treści mowy widać), przeto mowca wnosi, aby przejść nad wnioskiem Russa do motywowanego porządku dziennego, podnosząc w motywach w sposób jak najparlamentarniejszy nie tyle brak obrazy, ile brak zamiaru obrażenia. Przez to ominie się zarzut, jakoby prawica pozwalała posłów ze strony przeciwnej obrażać i usunie powód do rekryminacyj i pozór do coraz namiętniejszego szczucia i drażnienia.

P. Kozłowski usiłuje wykazać, że tłumaczenie regulaminu przez wiceprezydenta ks. Lobkowicza było mylne i że przed wyborem komisji należało w Izbie głosować, czy zaszła obraza i czy w skutek tego komisja ma być wybraną lub nie.

Dr. Madejski stara się dowieść, iż Izba nie może dawać nagany ministrowi, chociażby tenże był posłem i wnosi, aby uznać Izbę za niekompetentną do tego.

P. Chrzanowski oponuje najmocniej dr. Madejskiemu, którego teorja pozwalałaby ministrom bezkarnie Izbę obrażać i podwójny dawałaby im przywilej; oponuje także motywowanemu porządkowi dziennemu dr. Wolskiego.

P. Hausner uderza także na wywody dr. Madejskiego i sądzi, iż należy afirmatywnie wypowiedzieć, że obraza nie istnieje; nie istnieje zaś, ponieważ zarzut przestępstwa politycznego nikogo nie hańbi i nic nie zawiera w sobie obraźliwego. Wszakże na ławach obecnego rządu zasiadają ludzie niegdyś nawet na śmierć skazani za polityczne zbrodnie, a przypomnienie tego im nie ubliża.

Ks. Czartoryski oddaje uznanie intencjom dr. Wolskiego, który chce zapobiegać wrzekomemu roznamiętnieniu, sądzi jednak, że zapatrywanie, które Wolski w motywowanym porządku dziennym chce wyprowadzić, może być z tym samym skutkiem także i w ciągu debaty wypowiedziane.

Była jeszcze długa lista zapisanych mowców gdy przewodniczący oświadczył, że będąc wybranym do komisji dla wniosku Russa, która o 2 giej godzinie ma się ukonstytuować, musi się oddalić i oddać przewodnictwo zastępcy p. Baumowi. Na to odezwały się głosy, że pod takiemi warunkami nie można dalej obradować i że należy salwować sesję do poniedziałkowego wieczora, aby co do wtorkowego w Izbie głosowania porozumieć się. Dr. Wolski zwrócił uwagę, że do tego czasu rzecz będzie w innych klubach prawicy i w „piętnastówce“ już przesądzona i że Koło polskie znowu nie będzie panem swej decyzji, wniósł przeto, aby zejść się albo już w niedzielę w niedzielę wieczór, albo w poniedziałek rano przed posiedzeniem Izby; wnioski te jednak upadły i Koło zbierze się dopiero wieczór przed posiedzeniem Izby, aby uchwalić... to, co przedtem inni uchwalą.

Poznań 4. listopada.

(Sprzedaż majątków polskich. — Nowe pisma niemieckie. — Teatr. — Zawieszenie wydawnictwa niemieckiego.

(L. Z.) Największa majętność ziemska w polskiem ręku w Prusiech zachodnich zostająca, Ryńsk, obszaru 16 tysięcy morgów magdeburskich ma być w dniu 15. bm. na subhaście sprzedana. Wobec bliskiego terminu sprzedaży, a niewidzialnej dotychczas pomocy ze strony Polaków odzywa się dzisiaj *Gazeta Toruńska* do ziomków posiadających kapitały, aby nie pozwolili przejść majętności w ręce obce. Odzywa się ona do obywateli tak naszych, jak i galicyjskich i z pod zaboru rosyjskiego i zaiste, jeżeli kto ma kapitały, niech piękną tę majętność nabędzie, a wyświadczy przysługę narodowości naszej nad dolną Wisłą. — Dnia 16. bm. zaś idą na sprzedaż znaczniejsze parcele w Włościejewkach, należące do p. Andrzeja Niegolewskiego. Warto także, aby i ktoś już pomyślał o tem, iż w dniu 26go stycznia roku przyszłego idzie na sprzedaż wieś Wiewiórczyn w powiecie mogilnickim, a 13. stycznia Żłądowo w powiecie bydgoskim.

Znana wam jest życzliwość księcia kanclerza dla Polaków, znana wam także jest życzliwość naszych pism niemieckich do wszystkiego co polskie. Wobec nieznajomości przez Niemców języka polskiego, nasze repliki przebrzmiewają bez odgłosu i nie mogą tamy stawić szerzonej przez pisma niemieckie pomiędzy swymi czytelnikami niemieckimi nienawiści do Polaków. Ztąd też i w Berlinie dziwne mają o nas pojęcia. W ostatnich czasach półurzędowy organ tutejszy *Posener Tageblatt* słusznie czy niesłusznie, napada na nas, przekręca i fałszuje fakta i daty, aby nas tylko w oczach swych czytelników oczernić. A dzieje się to, jak mi się zdaje z tego powodu, żeśmy przy ostatnich wyborach przed światem pokazali, że nasze księstwo jest polskie ograniczając liczbę posłów niemieckich na 3. Nie ma prawie numeru, gdzieby prasa polska nie była zaczepiana i wystawiona jako zbiorownik fałszywych na ohydę Niemców skreślonych artykułów. W ostatnim czasie np. odpowiadając *Dziennikowi Poznańskiemu* prawi o sympatjach polskich do Francuzów podczas wojny francuskiej, o gorliwej propagandzie *Dziennika Poznańskiego* dla moskiewskiego panslawizmu, w niemieckich katolikach oddanych pod zarządem ministra Mühlera bez miłosierdzia na łup polonizacji przez polskich księży itp. Zdaniem więc dzisiejszego organu półrządowego dawniejszy minister był propagatorem polskości u nas. Niemcy katolicy, to koń na którym pismo to lubuje się jeździć, wystawiając ich zawsze jako ofiarę polskości, jako przez Polaków do obłędu przyprowadzone ofiary, nie poznawające się do swego wielkiego Vaterlandu. Są to wolne żarty — boć znamy występowanie Niemców katolików w okręgu chojnickim, gdańskim, u nas niekiedy na Szlązku. Wszyscy czują się oni Niemcami, a że głosują za Polską, to w tem przekonaniu, że Polak ich interesów bardzo dobrze, lepiej jak Niemiec konserwatysta lub liberał, bronić będzie. Ale rozgłaszając takie brednie bałamuci *Pos. Tgbl.* swych czytelników i sieje ustawicznie pomiędzy nimi nienawiść ku nam. Powzięto więc tu myśl założenia dziennika na wzór praskiej *Politik* lub peszteńskiego *Pester Lloyd*, któryby w języku niemieckim przemawiał w interesie naszym. Czyby się taki organ zdołał u nas utrzymać. Nie wątpię, jeżeli tylko będzie dobrze redagowany. Katolicy niemieccy z pewnością by go abonowali, a i nie mało innych Niemców. *Dziennik Poznański* donosi, że myśl ta jest bliską zrealizowania.

Pierwsze przedstawienie w teatrze naszym pod dyrekcją p. Kościeleckiego odbyło się wczoraj przy zupełnie wyprzedanym teatrze. Oby tak zawsze było — a przynajmniej połowa — a nie potrzebowałby nikt utyskiwać — ani publiczność, ani dyrektor.

W drugiej stolicy Księstwa, w Bydgoszczy, przestała wychodzić gazeta niemiecka *Bromberger Ztg.* Wydawnictwo to ogłosiło konkurs. W tem mieście, liczącem około 30.000 mieszkańców, (przeszło $^2/_3$ protestantów i żydów), wychodziły aż trzy gazety niemieckie, co niezawodnie było za mało na tę liczbę mieszkańców.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 3. grudnia. Znów niewiadomo do jakiej narodowości należy Sankowski: „Zapewniają, iż narodowość Sankowskiego jest zakwestjonowaną,“ donosi telegram *Kurjera warszawskiego* z Petersburga 3. bm., a dalej czytamy: „Zapewniają, iż okazało się również ze śledztwa, że Mielników, który nakłonił Sankowskiego do zamachu, jest osobistością bez znaczenia, w sprawach rewolucyjnych nigdy nie brał udziału, i że działał na własną rękę.“

Jakkolwiekbądź, czy był, czy nie był zamach Sankowskiego natury politycznej, a wywarł on nie małe wrażenie na wyższe sfery rządowe, bo oto, nie wiedząc ze strachu czego się chwycić rząd znów powziął projekt ustanowienia ministerstwa policji, jak gdyby zmiana nazwy mogła być lekarstwem. Bo przecież, czy zarząd policji stanowić będzie departament ministerstwa spraw wewnętrznych jak teraz, czy też będzie pod odrębną firmą, jak jest w projekcie, nie wiele to pomoże — a zresztą główna rzecz nie leży w dobroci i ilości policji, której aż nadto w carstwie, ile w dzisiejszem usposobieniu całego narodu, stworzonem wiekami despotyzmu.

Goniec urzędowy ogłasza ukaz, mocą którego wszystkie procesy polityczne będą się toczyć na przyszłość przy drzwiach zamkniętych. Dopuszczani tylko będą potrzebni dla rozpraw urzędnicy, przez sąd powołani i jeden członek rodziny oskarżonego. Uczestniczący wprzód trzej członkowie rodziny, urzędnicy sądowi i adwokaci (?!) mają sobie na przyszłość wstęp stanowczo wzbroniony.

A zatem będzie to już chyba zupełny powrót do inkwizytorskich sądów mikołajewskich, w których z oskarżonym robiono, co chciano.

Nawet sądy wojenne, rozpatrujące przestępstwa zwykłe, popełniane przez wojskowych, odbywać się będą na przyszłość przy drzwiach zamkniętych, jak to twierdzi *Poriadok*. Komisja deportacyjna pod przewodnictwem Czerewina, postanowiła na ostatnich 3 posiedzeniach złagodzić położenie wszystkich przedstawionych jej osób.

Minister finansów, Bunge, podał wniosek zaniechania dalszych czynności komisji delegowanej do zmniejszenia etatów, a to ze względu na ewentualność pozbawienia wielu urzędników dotychczasowych środków utrzymania. Na przyszłość ma być tylko umniejszony etat posad kolejno opróżnianych. — Istnieje przytem projekt oddania urzędnikom, usadłym z etatu z powodu redukcji rozchodów państwowych, wolnych gruntów w dobrach państwowych, na bardzo dogodnych warunkach.

Chciałaby dusza do raju, ale grzechy nie puszczają, jak mówi przysłowie. Stan finansowy carstwa jest tak zrujnowany, że jak telegrafują do *Kurjera Warszawskiego*, środki uchwalone przez komisję rzeczoznawców dla ukrócenia pijaństwa, wymagałyby zredukowania dochodów akcyznych o 50 miljonów rubli, zdaniem ministerstwa finansów, co przy dzisiejszym stanie skarbu, jest niemożliwem. „Dla tej przyczyny prace komisji pozostaną prawdopodobnie bez praktycznych rezultatów,“ kończy *Kurjer*. A więc niech się lud dalej demoralizuje i niszczy, byle miljon bagnetów stał zawsze pod chorągwią! Wiadomo, że około 300.000.000 dochodu z wódki, stanowi główny resurs utrzymania armji.

W wielkiej przędzalni Kalinkina pod Petersburgiem, robotnicy urządzili bezrobocie, które jednak, dzięki interwencji władz, zostało niebawem usunięte.

KRONIKA.

Lwów d. 6. grudnia.

Wiadomości osobiste. Głównodowodzący, ks. Würtemberski, powrócił wczoraj pospiesznym pociągiem z Brodów do Lwowa. — Hr. Juljusz Andrassy otrzymał przy upadku konia na polowaniu w Gödöllö silną kontuzję. — Kardynał Edward Borromeo zmarł 30. listopada. Żywo jeszcze mamy w pamięci, jak serdecznie przyjmował w pałacu Alfieri pielgrzymów słowiańskich. Śp. kardynał urodził się w Medjolanie 3. sierpnia 1822. Kardynałem został w r. 1868. Od r. 1878 był dziekanem bazyliki watykańskiej i protektorem towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

„Ankieta“ szkolna rozpoczyna na nowo jutro posiedzenia i pod obrady przyjdą projekta, ułożone przez sekcję jej do zmiany ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, o stosunkach prawnych nauczycieli i o nadzorach szkolnych.

Zaćmienie księżyca zbyt było u nas widoczne. Z pewnością na żadnym punkcie kuli ziemskiej tak dobrze go nie można było obserwować. Wielu było ciekawych widzieć to zjawisko, więc wychodzili na ulice, inni, jak zwykle, zdążali w rozmaitych kierunkach miasta w swoich interesach, a jeszcze inni spieszyli na Rynek dla zakupna pierników dla dziatek grzecznych w wilję św. Mikołaja. I każdy z tych, czy chciał, czy nie chciał, musiał dowiedzieć się o zaćmieniu, wpadając na przechodzących. Każdy złorzeczył zaćmieniu a bardziej świetnemu magistratowi, który robiąc ugodę z towarzystwem oświetlenia gazowego i zwalniając je z obowiązku zapalania latarń w czasie pełni, zapomniał o zaćmieniu zupełnie. Pocieszamy się tem przynajmniej, że nie tak rychło znowu będziemy mieli zaćmienie.

Dla weteranów polskich złożył komitet rękodzielników i przemysłowców z dochodu urządzonego wieczorku 3 złr. 50 ct.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę 7. bm. o godzinie 6ej wieczór.

„Neue freie Presse,“ która już od dłuższego czasu wysługuje się Moskalom, dostała debit w carstwie.

Korespondent lwowski do *N. fr. Presse* powstaje przeciw żądaniu Polaków zaprowadzenia wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim. Wolno *N. fr. Presse* życzenie to przedstawiać jako wygórowane, ale dla czego miota obelgi na naród polski, język polski nazywa idiomem i odmawia nam ważniejszego uzdolnienia naukowego. Zaciekłość nawet spóźnionego kulturträgerstwa nie może wytłómaczyć tych napaści, które świadczą tylko o wielkiem nieuctwie korespondenta i organu, umieszczającego podobne brednie.

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa główna przeciwko dwom pannom Pawlikównom, „socjalistkom“ z Pokucia, o obrazę majestatu i inne zbrodnie politycznej natury. Jedna z podsądnych miała już dawniej do czynienia z sądami, będąc wmieszaną do agitacji socjalistycznej swego brata. Toku rozprawy podać nie możemy, albowiem odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd przysięgłych uznał obie niewinnemi.

Popis uczniów w domu karnym odbędzie się dn. 14. i 16. o godz. 9 z rana.

Ks prałatowi Józefowi Hoppemu ofiaruje m. Przemyśl obywatelstwo honorowe. Pergaminowy dyplom oprawny jest bardzo pięknie w pracowni p. Wierzbickiego. W robocie znanego z wielu tego rodzaju prac pana W. podnieść musimy przedewszystkiem czystość wykonania i piękny rysunek. Pomysł i rysunek, nawet do ornamentów srebrnych, jest dziełem pana W., który pod tym względem prawdziwym odznacza się talentem.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 5. grudnia. Skradziono panu A. S. z sądu skrzyneczkę znaczoną literami M. S. Pani Z. F ze strychu domu l. 16 ul. Kurnickiej surdut, spodnie i bieliznę nieznaczoną. — Straż policyjna aresztowała niebezpiecznych złodziei Feliksa Kutschenreitera i Leona Kurycę wraz ze skradzionemi rzeczami. Józefa Ł. ze skradzioną kwotą 17 złr., a Lud. Kw. E D. i J. B. za dokonanej kradzieży kieszonkowej. — Pani J. S. zgubiła na ul. Łyczakowskiej kołnierz skunkowy wartości 15 złr.

Śmierć w podróży. Wczoraj zmarł nagle jeden z powracających z Mołdawji robotników, Tomasz Swiecoń, z Bukowca, powiatu Kolbuszowskiego. Zaledwie wsiadł do odchodzić mającego pociągu ku Krakowu, wyzionął ducha w coupé; ciało wyniesiono z wagonu i odwieziono do kostnicy szpitalnej.

Smutny wypadek zdarzył się w niedzielę dnia 4. grudnia po południu w Rozdole. Na wielkiej bramie huśtało się kilku chłopców; brama wyleciała z zawias i padła na obok stojącego chłopaka 6-cioletniego, Barańskiego, którego już nieżywego z pod bramy wyciągnięto.

Kraków 5. grudnia. Dziś o godz. 12 w południe rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stefan Kuczyński wręczył zasłużonemu bibliotekarzowi, dr. Karolowi Estreicherowi, dekorację nadanego mu przez cesarza orderu żelaznej korony 3 klasy. Aktu tego dokonał Rector Magnificus w obecności członków senatu akademickiego.

Żołnierz inżynierji, który miał przy sobie nabój dynamitowy, w skutek wybuchu stracił rękę, którą nabój rozszarpał. Stało się to w sobotę na placu pod zamkiem przy Stradomiu.

Z Nowym rokiem zacznie tu wychodzić nowy dziennik pod tytułem podobno *Dzień*, a właścicielem i założycielem ma być dr Czerwiński, właściciel zakładu leczniczego w Fürstenhofie. W skład redakcji, o ile dotąd wiemy, mają wejść pp. Gołemberski, były redaktor *Ojczyzny*, Sarnecki, były redaktor *Echa*, Milowicz i Asnyk.

(z) **Kraków,** 5. grudnia. W tych dniach nastąpi częściowa reorganizacja personalna magistratu krakowskiego. Sprawa ta ciągnie się od lat kilku i za prezydentury dra Zyblikiewicza była przedmiotem niejednokrotnych interpelacyj w radzie miejskiej. Nie obsadzano wielu posad, zwłaszcza radców magistratualnych, nie przez źle zrozumianą oszczędność, lecz po prostu dlatego, że chciano choć częściowo promowować na nie urzędników własnych (czyli — jak mawiał dr. Zyblikiewicz — doczekać się urzędników własnego chowu). Potrzeba więc było czekać, aż kandydaci złożą odpowiednie w tym celu egzamina. Gdy tym wymaganiom teraz zadość uczynili pp. Piotrowski, Trembowolski i Zawiłowski, zostali więc na zaprzeszłotygodniowem posiedzeniu rady miejskiej przedstawieni do awansu. Pozostała jeszcze jedna posada radcy, na którą powołać wypadnie osobistość z po za sfer magistratualnych. Właśnie na temże samem posiedzeniu zgłosił się z odpowiednią kompetencją adjunkt sądu krajowego, p. Ludwik Turnau, osobistość popularna w Krakowie, znana zarówno ze swych zdolności jak znajomości spraw miejskich i gorliwego udziału w życiu publicznem. Ma on za sobą praktykę biurową lat kilkunastu i już przed dziesięciu laty złożył egzamina państwowe, ze względu więc na dawniejsze kwalifikacje, zostanie zapewne mianowany radcą starszym.

Oczywiście, iż po awansowaniu powyższych kandydatów na posady radców, otworzy się pole do awansów na trzy posady w całej zstępującej kondygnacji urzędów magistratualnych aż do praktykantów, których liczbę odpowiednią zapełnić potrzeba świeżemi siłami. Rada przez dłuższy czas była przeciwną przyjmowaniu bezpłatnych auskultantów, powiadając, iż nie chce, aby kto daremnie służył gminie; w końcu jednak ustąpić musiała wobec coraz liczniejszego zgłaszania się kandydatów-prawników, z liczby których prezydent powołał już trzech: mogą więc i ci teraz „wychowywać się“ na urzędników magistratu.

Jarosław 5. grudnia. Donoszę wam o miłem zwycięstwie, jakie odniosła firma tutejsza p. Czyńskiego, zajmująca się wyrobem pierników i biszkoktów angielskich, na wzór tych jakie w blaszanych puszkach, po handlach korzennych sprzedają. Wyroby p. Czyńskiego, które na ostatniej wystawie szląskiej zdobyły sobie medal zasługi, zaczynają dobijać się wziętości nawet po za granicami Galicji. Świeżo 11 firm wiedeńskich zgłosiło się do fabrykanta polskiego z propozycją rozprzestrzenienia jego wyrobów w stolicy monarchji. Wyroby p. Czyńskiego świetnie konkurują z piernikami norymberskiemi, których sława szeroko po całych Niemczech jest rozprzestrzenioną. Firma ta ma i we Lwowie, a zwłaszcza w grudniu swoją reprezentację. Gosposie więc lwowskie będą mogły na miejscu sprawdzić to, co tylko smakiem da się ocenić, a jesteśmy pewni, że nie pożałują tego.

W Hali n. S., gdzie cała młodzież polska, studjująca na uniwersytecie, należy do towarzystwa naukowego akademików Polaków w Hali, zebrano się dnia 26. zm., aby święcić święto wielkiego poety, uczcić weteranów z r. 1830 i obchodzić rocznicę założenia towarzystwa, na dzień ten właśnie przypadającą.

Zebranie, które podnieśli przybyciem swojem deputacja towarzystwa naukowego w Lipsku i Polacy z pobliskich miast, zagaił przewodniczący towarzystwa, p. Leon Dziorobek który w pięknych i serdecznych wyrazach powitał gości, objaśniając zarazem krótko a treściwie potrójne to dla zebranych święto.

Po przemowie przewodniczącego miał odczyt członek towarzystwa, p. Alfons Chrzanowski: „O stosunku księcia Konstantego do Polski.“

Po odczycie pana Chrz. zasiedli wszyscy do wspólnej kolacji, gdzie szereg toastów otworzył przewodniczący, p. Dz., wznosząc pierwszy na pomyślność gości, poczem nastąpił toast na pomyślny rozwój towarzystwa naukowego w Hali; p. Zabrocki pił na cześć towarzystwa naukowego w Lipsku, p. K. w bardzo pięknej i patrjotycznej mowie wzniosł śliczny toast „familji polskiej,“ p. Kretkowski „Kochajmy się!“

Cała uroczystość, urozmaicona śpiewem i deklamacją — gdzie osobliwie p. Juljusz Tenner z Lipska znakomitą deklamacją ogólny podziw i aklamacje sobie zyskał — jak najprzyjemniejsze na wszystkich wywarła wrażenie.

Lipsk 30. listopada. Od kilku lat młodzież polska w Lipsku urządza w rocznicę zgonu Mickiewicza uroczysty obchód czci jego poświęcony, na który i w tym roku liczny zastęp młodzieży polskiej przybył z Lipska i Halli. Obchód rozpoczął A. Życki, prezes Towarzystwa, przemową, w której powitawszy na wstępie gości, wykazał wielkość Adama, jako poety europejskiego, a przedewszystkiem wielkość i doniosłość jego, jako poety narodowego. Po zagajeniu obchodu odczytał p W. Mierzejewski rozprawę o wewnętrznych stosunkach Królestwa Polskiego od r. 1815—1830. Odczyt ten dobrze i treściwie przedstawił ówczesne czasy i rządy w. ks. Konstantego. P. Tanner deklamował następnie odę do młodości Mickiewicza, z prawdziwem natchnieniem i zupełnem zrozumieniem. Pan Chełmicki odegrał na fortepianie odpowiednie tej uroczystości utwory narodowe. Następnie całe grono zasiadło do wspólnej wieczerzy, która przeplatana toastami, do uroczystości tej zastosowanemi, jak na cześć bohaterów z r. 1831, matek Polek, na naukę i sztuki piękne, na pracę i łączność młodzieży polskiej między sobą, zakończyło się staropolskiem „Kochajmy się.“ Śpiewy chórem, solo i deklamacje przyczyniły się do wzniecenia większego zapału, podniosły wesołość, wzbudziły serdeczność i szczerość i przejęły do głębi serca wszystkich uczestników. Uroczysty i miły ten wieczór, drogiej pamięci Adama poświęcony, długo zapewne, o długo miłe i drogie w sercu i myśli każdego z uczestników zachowa wspomnienie. Dzięki szanownym panom z Lipska, a przedewszystkiem szanownym panom z Halli, którzy jedynie dla tej uroczystości przybyli, za miłe uczestnictwo, dzięki serdeczne i uznanie wszystkim tym panom, którzy do podniesienia tej uroczystej chwili, do wzniecenia skromnej, lecz miłej i serdecznej zabawy podczas wieczorku przyczynić się raczyli.

Drezno. Drukarzowi Zambuschowi, którego za współudział w agitacjach socjalistycznych skazano na 8-miesięczne więzienie, dano obecnie po odsiedzeniu kary rozkaz opuszczenia Drezna.

Rabunek. W Pilznie w biurze telegraficznem na dworcu kolejowym był zatrudniony tymczasowo Karol Nowotny i pobierał 1 złr. 15 ct. dziennie. Młody, bo zaledwie 24 lat liczący, nie mógł tem pokryć wszystkich swych potrzeb. W krótkim czasie przeżył całą spuściznę po rodzicach, która wynosiła kilka tysięcy zł. i coraz więcej brnął w długi. W ostatnich czasach najbardziej się tem trosszczył, że nie będzie miał czem pokryć deficytu 60 zł., które wziął za depesze, a przy najbliższem szkontrze musiał oddać. W rozpaczliwem tem położeniu zdobył się na krok szalony. Oto napadł w nocy kasjera kolejowego i usiłował zabić go. Pomoc w czas jeszcze przybyła. Kasjera uratowano, a Nowotnego oddano do sądu. Przed kilku dniami skazał go sąd na 10 lat ciężkiego więzienia. Zasądzony usiłował dwa razy odebrać sobie życie.

Zmowa robotników w Ostrawie, jak nam donoszą, została już zupełnie przez władze uspokojoną. Winnych przewódców aresztowano, a sąd śledczy z Cieszyna zjechał na miejsce niepokojów i rozpoczął dochodzenia.

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych w Wiedniu. Konsulat austrjacki w Warszawie ogłosił w tamtejszych dziennikach zaproszenie komitetu wystawy do artystów polskich, w którem wyraża nadzieję, że nie omieszkają oni wystąpić do zaszczytnego współzawodnictwa. I my jesteśmy przekonani, że nie braknie tam dla nas wawrzynów.

Trzydzieści białych koni poszukują za granicą do koronacji cara w Moskwie.

Rozwód. Paryski sąd cywilny udzielił pani Tissot z domu d'Alvarez, na jej własne żądanie separacji z mężem, obecnym posłem francuskim w Konstantynopolu.

Wyścigi na lodzie odbędą się dnia 14, 15. i 16. stycznia 1882 w Wiedniu. Zaproszenia komitetu przyjęto we wszystkich krajach Europy i zaeuropejskich. Nagrody najwyższe wynoszą 1000 franków.

Po moskiewsku. Pewien wesoły młodzieniec, należący do arystokratycznej rodziny małorosyjskiej, pozwolił sobie niedawno w Petersburgu na oryginalną zabawę, albowiem z rewolweru zaczął strzelać do swego służącego. Rozrywka tak się udała, że służący postrzelony kulą w brzuch jest bliskim śmierci.

Kawior dla Windthorsta. Poseł Windthorst zauważał raz podczas posiedzenia niemieckiego parlamentu, że w Hamburgu nic darmo nie można dostać i dlatego on też Hamburgczykom nic nie daruje. W odpowiedzi na to otrzymał Windthorst od nieznanych zwolenników z Hamburga beczułkę kawioru!

Nihiliści. Ostatni zamach na jenerała Czerewina zrodził znowu wiele domysłów o działalności nihilistów. To pewna, że pomiędzy aresztowanymi nie było przywódzców, i że ci wcale nie chcą obecnie wywoływać zaburzeń. O ile się domyślać można, starają się oni o jak najszersze rozgałęzienie swych sieci, ażeby w stosownej chwili tem pewniej i gwałtowniej wystąpić. Aresztowanego naczelnika policji oskarżają, jakoby nadużył swej władzy i dopomagał spiskowcom.

Elektryczne oświetlenie. Do namiestnictwa w Wiedniu wniesiono prośbę o pozwolenie zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego, według systemu Brusha.

Galanterja. W ogłoszeniach jednego z pism petersburskich zamieszczono następujące przeproszenie: Błoto na Mariengasse. Komendant oddziału wojska, które w przemarszu zmusiło dwukrotnie dwie panny do przebrnięcia przez błoto [illegible] przeprasza je najmocniej i prosi o wybaczenie.

Wystawa rybacka. W Edymburgu otwarta będzie międzynarodowa wystawa rybacka, w której przyjmą udział wystawcy wszystkich okolic i obejmie wszystko, co się ma odnosić do hodowli rybnej całego świata.

Proces Guiteau'a. Oskarżony błąka się wsze w jednem i tem samem kole. Twierdzi, że Bóg skłonił go do zamordowania prezydenta Garfielda, a nie żadna nienawiść osobista. Zresztą już od 20 lat spodziewał się Guiteau zostać sam prezydentem. Zachowanie się jego w ogóle bardzo niespokojne, na jednem z ostatnich posiedzeń zagroził mu przewodniczący, że jeżeli nie będzie się zachowywał cicho i przyzwoicie, każe mu usta zakneblować.

Odpowiedzi redakcji. Korespondentowi (n) z Krakowa. Tylko o takich książkach dajemy sprawozdania literackie i wzmianki, które nam nadesłane zostały. Na niewidziane nie drukujemy ani pochwał, ani nagan.

Notatki artystyczne, literackie i naukow.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 6. grudnia drugi występ panny Jadwigi Puschman, artystki opery peszteńskiej, „Żydówka,“ opera w 5 aktach Halevy'ego.

„Niewolnik,“ tragedja Bolesława Czerwieńskiego, o której już raz pisaliśmy, jako o dziele niepośledniej wartości, przedstawiona będzie na przyszły tydzień we wtorek. W przedstawieniu tem wezmą udział najznakomitsze siły naszego personalu a mianowicie z mężczyzn pp. Woleński, Zboiński, Fiszer, Zamojski i Podwyszyński, z kobiet Aspergerowa, Nowakowska i Parśnicka. Dyrekcja do 5-dnego aktu kazała malować nowe dekoracje.

---

wienie rozpoczyna, a cała ta przed tem tak roznamiętniona i dzika prawie publiczność, złożona z różnorodnych stanów, słucha przez kilka godzin w śród takiej ciszy i oniemiała prawie z podziwu, całej, czasem z kilku aktów składającej się sztuki, że nie wiedzieć, co więcej podziwiać należy, czy interes, jaki zdołano jej wpoić dla piękna i zawartego morału w sztuce, czyli też szukać przyczyny w naturze Anglika i jego usposobieniu poważnem, zdolnem do potężnych wrażeń duchowych.

Jakaż to bowiem jeszcze naiwna, dziecinna prawie publiczność o niezepsutym smaku, społeczność śmiejąca się serdecznie lub płacząca ze wzruszenia, bo nie wstydzono się wówczas tych czysto ludzkich objawów nie zepsutego serca. Akcja sztuki podnosi ich dusze raz jak księżyc fale morza, to znowu przygniata prawdą namiętności posuniętą do największego realizmu i pod natłokiem wrażeń i z przepełnionem tonem boleści, lub przejęci straszną grozą występku wracają lepsi i silniejsi do domów. Teatr ówczesny był pełen surowej acz miłej prostoty, wolny od powabów drażniących zmysłowość, a sztuka utrzymywać się tylko mogła swą znakomitą treścią i psychiczną prawdą obok umiejętnego, chociaż nie artystycznego przedstawienia. Ówczesny dramaturg-poeta, zwracał największą swą uwagę na główny cel, t. j. wcielenie idei, aktor zaś, jako przedstawiciel starał się o dokładne oddanie typowej prawdy, nie wysilając się w jednym kierunku do skończonego artyzmu. Stosunek ten był przez długie lata dla sceny nadzwyczaj pożądanym, bo skromne były wymagania publiczności, a cel istotny zawsze osiągnięty.

Dowiedzioną jest bowiem rzeczą, że upadek staro-angielskiej dumy, zaczął się zaraz z pojawieniem się przepychu dekoracyjnego za czasów króla Jakóba. Zdrowy kierunek i całkiem narodowy charakter sceny, zaczął się nieznacznie zatracać z rozrostem zewnętrzych akcesoryj scenicznych.

Teatr stał się przywilejem dla mniejszości możniejszej, gdyż ceny wstępu musiały być podniesione, w skutek koniecznych wydatków, co dla oświaty całej masy narodu było rzeczą ubolewania godną. Chociaż bowiem publiczność ówczesna była nieokrzesaną, zachowanie się jej, jak widzieliśmy, dość drastyczne; nie można jednak zaprzeczyć, że w tej surowej masie tkwiło wiele poezji, czerstwości życia i poszanowania dla ideałów ludzkości.

Emil Tust......

Ruch stowarzyszeń.

Chór męski galic. towarzystwa muzycznego odbył wczoraj doroczne zebranie; zeszło się około 30 członków, a po przyjęciu sprawozdania przystąpiono w myśl nowego regulaminu do ponownego wyboru zarządu, tak że zostali wybrani z każdego głosu po dwóch wydziałowych, mianowicie: Stankiewicz Apolinary, Sokołowski Apolinary, Lux Józef, Bordolo Teodor, Ciechanowski Wiktor, Urban Ignacy, Gaberle Emil i Treter Wiktor; nowowybrany zarząd wybrał z pomiędzy siebie gospodarzem p. Ciechanowskiego Wiktora, inżyniera kolei Karola Ludwika. Dyrygentem wybrano Koronowicza Józefa, a bibljotekarzem Prohaske Henryka.

Towarzystwo młodzieży handlowej we Lwowie urządza we czwartek doroczny obchód założenia swojego. Z rana odbędzie się uroczyste, jak zwykle, nabożeństwo w katedrze łacińskiej, a wieczorem w lokalach towarzystwa wieczorek, na który zaproszono wszystkie bratnie stowarzyszenia.

Rolnictwo przemysł i handel.

C. k. uprzyw. galic. kolej żelazna Karola Ludwika. Dochody w roku 1881: Od 21. do 30. listopada na linji Kraków-Lwów 218.521 złr. 67 ct., od 1. stycznia do 20. listopada 6,846.768 złr. 96 ct., razem 7,065.290 złr. 63 ct. — Na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska od 21. do 30 listopada 63.439 złr. 49 ct., od 1. stycznia do 20. listopada 1,521.408 złr. 57 ct., razem 1,584.848 złr. 6 ct. Ogółem dochodu 8,650.138 złr. 69 ct.

W roku 1880: Na linji Kraków-Lwów od 21. do 30. listopada 258.285 złr. 20 ct., od 1. stycznia do 20. listopada 6,920,458 złr. 33 ct.; razem 7,178.743 złr. 53 ct. — Na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska od 21. do 30. listopada 87.140 złr. 64 ct., od 1. stycznia do 30. listopada 1,779.056 złr. 45 ct., razem 1,866.197 złr. 9 ct. Ogółem dochodu 9,044.940 złr. 62 ct.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada 1881 było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 24,803.300 złr., 5% listów hipotecznych 828.900 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 3,793.900 złr., asygnacyj kasowych 2,858.250 złr.

P. Glanzlein, jak wiadomo, czynił nie dawno zachody około utworzenia Towarzystwa do eksploatacji nafty i wosku we wschodniej części Galicji. Od planu tego nie odstąpił dotąd — jak dziś donoszą dzienniki wiedeńskie.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. grudnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej stanie sprawozdanie komisji „honorowej", a ponieważ centraliści przeciwko wnioskowi jej na przejście do porządku dziennego, wystąpili z wnioskiem mniejszości, aby Izba orzekła naganę p. Prażakowi, więc przyjdzie do zażartej dyskusji, która zapewne o wiele przekroczy to wszystko, co się stało w sobotę.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było poświęcone obradom nad nowelą wojskową.

Tribüne wiedeńska, zwykle dobrze poinformowana o zamiarach rządu, donosi, iż ministerstwo ma od Rady państwa zażądać całego szeregu dodatkowych kredytów na gimnazja, mianowicie: prócz kilku gimnazjów w Styrji, Niższej Austrji i w Morawie także na galicyjskie: w Złoczowie (1700 gld.), trzecie gimnazjum w Krakowie (7000 gld), rozszerzenie gimnazjum w Bochni, przejęcie gimnazjum w Buczaczu na skarb, przemianę szkoły realnej w Jarosławiu na gimnazjum, urządzenie gimnazjum w Krośnie i Nowym Targu, tudzież drugiego gimnazjum w Czerniowcach i gimnazjum niższego w Kocmaniu na Bukowinie.

Robotnicy w Wiedniu wyprawili wielką burdę w niedzielę. W piwiarni „zum grünen Thor" zebrało się ich kilka set na naradę w sprawach przemysłowych. Ponieważ zgromadzenie nie było zapowiedziane, przeto wkrótce zjawił się komisarz policji Kadletz, z dwoma ajentami i polecił rozejść się. Czeladź nie usłuchała, a nawet uderzyła na urzędnika kuflami tak, że zraniony w skroń, padł bez zmysłów; dwóch zaś towarzyszy jego wyrzucono za drzwi. Silny patrol policyjny rozpędził następnie robotników i aresztował kilkunastu.

Stosunki dyplomatyczne Austrji z Rumunją zaostrzyły się wskutek mowy tronowej króla Karola, niedawno tak bardzo honorowanego w Wiedniu. Jeżeli prawdą jest, że br. Hoyos, poseł austrjacki przy dworze rumuńskim, otrzymał polecenie zastanowić obcowanie swoje z tamtejszym rządem, to stosunki przybrały drażliwą cechę. Austrję w sprawie dunajowej ma popierać Anglja, i wątpić należy, by Rumunja mogła zachować długo swoją hardość.

Mowa Bismarka o stosunkach włoskich, oburzyła całą prasę Italji. Dzienniki tamtejsze prawie jednomyślnie konstatują, że dynastja sabaudzka spoczywa na silnych podstawach, i nie ma w narodzie prawie żadnych wrogów, a Bismark źle się wybrał ze swoją hecą, obliczoną na pozyskanie sfer watykańskich. Zdaje nam się, że i kurja apostolska umie rozeznawać farbowane lisy.

Dnia 3. bm. na dyplomatycznym objedzie u Gambetty, pierwsze miejsce zajmował nuncjusz papiezki. Uprzejmość okazywana w ten sposób dla reprezentanta kurji nie licuje bynajmniej z odgrażaniem się ministra spraw wewnętrznych, Waldeka, na kongregalistów.—Courcel, przyszły poseł francuzki w Berlinie, rozpoczął karjerę swoją dyplomatyczną pod okiem nieboszczyka Drouin de L'Huys, inchodzi za człowieka bardzo skromnego, spokojnego i religijnego.

W Paryżu przed trzema dniami krążyła pogłoska o przesileniu ministerjalnem — cokolwiek zawcześnie na tak młody jeszcze gabinet, jak Gambettowski. Wieści te nie sprawdzają się, ale zawsze mogą służyć za dowód, że pierwsze kroki nowego gabinetu nie bardzo są pewne. Jen. Chanzy po pożegnaniu się z Petersburgiem, ma objąć jednę z komend na prowincji. Powszechnie jednak mniemają, że Gambecie urośnie z niego rywal niebezpieczny.

Proces Rocheforta o oszczerstwo Roustana (ministra rezydenta w Tunecie) obiecuje być skandalicznym, jak wszystkie, które miewa słynny z blagi latarnista. Na świadków wystąpią: dwóch Lessepsów, hr. Excelmans, bar. Billing, hr. Sancy, Kamil Farcy (redaktor dziennika *La France*), Leon Renault, jen. Saussier i wielu innych. Rochefort, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie skazany, i jak zwykle — ucieknie za granicę, by tam przeczekać czas do najbliższej amnestji.

Sprawa irlandzka zajmuje w wysokim stopniu opinję w Anglji, a szczególnie ruchliwymi są konserwatyści. Dn. 30. listopada i 1. grudnia urządzono przeszło 10 zebrań publicznych, na których występowali w różnych okolicach pp. Northcote, Carnarvon, Stanley, Sandon i inni ministrowie b. gabinetu Beaconsfielda. Z samej Irlandji słychać tylko o coraz to nowszych gwałtach ligi agrarnej. Każdy farmer, który uiścił czynsz, nie jest pewny życia. Mściciele ligi czyhają nań za krzakami, gdy wraca z pola lub z miasta, a nawet często napadają go w domu i zabijają bez miłosierdzia. Jeżeli zaś osobiście mu nie mogą dojechać końca, natenczas mszczą się na jego budynkach, zasiewach, bydle itp. Ajent ligi nazywający się „Captain Moonlight," obrał sobie za specjalność, obrzynanie ogonów koniom, utrącania rogów krowom lub wycinanie języków bydlętom. Barbarzyństwa trudne do uwierzenia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R) **Wiedeń 6. grudnia.** Pierwsze czytanie wniosku Herbsta, aby odpowiedź na interpelację w sprawie Länderbanku przydzieloną została osobnej komisji z 24 członków, nastąpi dopiero po załatwieniu noweli do ustawy wojskowej.

(D) **Wiedeń 6. grudnia.** Poseł Jaques wytoczył redakcji *Tribüne* proces, ponieważ ta wzbraniała się odwołać twierdzenie swoje o stosunkach p. Jaques'a z Offenheimem, (które powtórzyliśmy wczoraj w *Dzienniku* przyp. red.)

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej zastanawiano się nad etatami ministerstw sprawiedliwości i wyznań. Pierwszy przyjęto bez zmiany. Przy tej sposobności podniósł poseł Euzebiusz Czerkawski potrzebę pomnożenia sądów kolegjalnych w Galicji; w szczególności żądał zaprowadzenia trybunału w Brzeżanach. Zastępca ministerstwa sprawiedliwości odrzekł, że rząd uznaje tę potrzebę; dlatego ustanowił trybunał w Kołomyi i utworzy drugi w Wadowicach.

Wiedeń 6. grudnia. Wczoraj podczas posiedzenia Izby poselskiej zebrało się Koło polskie w jednej ze sal pobocznych i postanowiło głosować za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Russa, żądającym nagany dla kierownika ministerstwa sprawiedliwości, lecz nie przyjmować udziału w dyskusji.

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Roser postawił dziś w klubie lewicy wniosek wybrania komisji, której zadaniem będzie po zbadaniu wszystkich dotyczących stosunków wypracować projekt do ustawy o centralizacji zaopatrzenia ubogich.

(D.) **Wiedeń 6. grudnia.** Słychać, że prezes Grocholski stara się spowodować dra Prażaka do odwołania wrzekomej obrazy posłów niemieckich. Lewica zgadza się na tę satysfakcją, żąda jednak, aby jej przedłożono najpierw tekst deklaracji w celu rozważenia, czyli będzie dostateczną. Rokowania te odniosą prawdopodobnie skutek pożądany.

Komorno 6. grudnia. Dwaj oficerowie załogi tutejszej ujęli wczoraj pewne indywiduum, które zajęte było zdejmowaniem planów fortecy tutejszej.

Budapeszt 6. grudnia. Sprowadzony tu szpieg, który zdejmował plany Komorna, oświadczył, że się nazywa Don Magnel Rivera i jest zbiegłym oficerem hiszpańskim. Nie chce poczynić żadnych innych zeznań.

Petersburg, 6. grudnia. Hr. Kalnoky, opuszczając wczoraj Petersburg, odprowadzony został na dworzec kolejowy przez całe ciało dyplomatyczne. Zabawi on przez parę dni w Berlinie, a przy końcu tego tygodnia przybędzie do Wiednia i obejmie urzędowanie.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 5. grudnia. (Posiedzenie Izby posłów.) Rząd przedkłada projekt do ustawy, żądającej pozwolenia poboru podatków w pierwszym kwartale 1882 i przedłużenia stosunków cłowych z Niemcami aż po koniec roku 1882. Następnie przedłożono nowelę do ustawy wojskowej. Ponieważ wniosek Schöffla przejścia do porządku dziennego, nie został dostatecznie poparty, po przemowieniu kilku mówców pro i contra i po mowie ministra obrony krajowej, uchwalono znaczną większością głosów przejść do rozprawy specjalnej. Minister obrony krajowej mówił o zasadniczych punktach, z których rząd wychodził, wnosząc nowellę i zaznaczył z przyciskiem, że przedłożenie jest rezultatem wielostronnej i dojrzałej rozwagi i przedewszystkiem ma za cel poczynić przy organizacji wojska urządzenie odpowiedne stosunkom danym ludności. Minister objaśnia zmiany, jakie zawiera nowella, a mianowicie powołanie rezerwy do ćwiczeń i czwartej klasy wieku do rekrutacji. Oba określenia są konieczne, jeżeli administracja wojskowa ma spełnić swój obowiązek, postawienia armji na stopie przynależnej. Przeciw innym punktom nowelli, uzasadnionym motywami, nie podniesiono żadnych zarzutów, tylko przeciw ciężarom, jakie zmiany nowe wkładają na podatkujących. Zwracano uwagę na sytuację pokojową Europy i przemawiano za redukcją stanu obecnego armji, celem zaprowadzenia równowagi w gospodarce państwowej. Minister powiada, że nie trzeba zapominać, iż Austrja nie może się rozbroić w chwili szczęśliwej sytuacji, gdy zdają się to czynić możliwem pokojowe stosunki polityczne, ale musi mieć zawsze wzgląd na siły wojskowe państw sąsiednich. Minister wnosi wystąpić przeciwko temu, jakoby wydatki na armję wyczerpywały siły finansowe podatkujących. Niechaj ci, którzy tak mówią, zważą, iż armja nasza nie tylko jest strażą patrjotyzmu, ale zarazem widocznym wyrazem całej Austrji i jej wspólnych interesów. W końcu minister wyraża nadzieję, że patrjotyzm zjednoczy wszystkie stronnictwa w głosowaniu za przejściem do rozprawy szczegółowej. (Żywe oklaski).

Wiedeń 6. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza uwolnienie od obowiązków dotychczasowego wicegubernatora banku austro węgierskiego, Lucama, wraz z ponownem uznaniem cesarskiem zasług jego położonych około instytucji. Równocześnie ogłasza ten sam dziennik nominację dotychczasowego radcy jeneralnego Zimmermana Göllheim wicegubernatorem banku austro-węgierskiego w Wiedniu.

Londyn 6. grudnia. Z Zanzibaru donoszą: Komendant angielskiego okrętu wojennego „Londyn", kapitan Brownnigg uderzył 3. bm. w łodzi wraz z 10 ludźmi w pobliżu Perugbas na okręt arabski, który wywiesił francuską flagę. Okręt arabski stawiał długo opór i umknął. Brownnigg i 4 ludzi zginęło.

Stambuł 5. grudnia. Na zgromadzeniu dragomanów jednogłośnie odrzucony został ułożony przez Portę ceremoniał w sprawie konsulów, jako sprzeciwiający się warunkom kapitulacyj i traktatom. Ambasadorowie wystosują wkrótce w tym względzie notę zbiorową do Porty. Minister sprawiedliwości rozkazał gubernatorom, aby zbrodniarzy cudzoziemców, którzy dopuścili się przestępstwa przeciw cudzoziemcom prowadzono przed sądy tureckie. Krok ten zasadniczo sprzeciwiający się kapitulacjom, wywoła protest zbiorowy ambasadorów.

Rzym 5. grudnia. *Opinione* kończy swój długi artykuł w sprawie Dunaju następującemi słowy: W ostatniej godzinie zadanie nasze jest jasne. Nasz głos musi paść na stronę Austrji.

Rzym 5. grudnia. Sprawozdawca komisji z budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych, Damiani, kończy swój referat temi słowy: Spełnione zostały w ostatnich czasach dwa wypadki, które się wzajemnie uzupełniają: traktat handlowy francusko-włoski i zjazd wiedeński. Większość znaczna narodu raduje się szczerze z tych wypadków, które usuwają z drogi tyle podejrzeń, rozpraszają tyle obaw. Dla nas odwiedziny królewskie w Wiedniu i podpisanie traktatu handlowego z Francją nie znaczy nic innego, jak pokój europejski i bezpieczeństwo Włoch.

Berlin 5. grudnia. Zapatrywania cesarza wypowiedziane do prezydjum parlamentu, podaje *Kreutzztg.*: Cesarz zauważył, że dążenie do celów, zawartych w orędziu, winno być zadaniem tych wszystkich, którzy chcą popierać zasadę monarchiczną.

Berlin 5. grudnia. Przy wczorajszem przyjęciu prezydjum parlamentu wyraził cesarz żal swój, iż nie mógł osobiście otworzyć parlamentu i z przyciskiem zaznaczył, że orędzie jest pełnym wyrazem jego wewnętrznych przekonań. Może on sobie życzyć, aby prace parlamentu w tym poszły kierunku dla dobra ojczyzny i narodu.

Petersburg 5. grudnia. *Agence Russe* powiada, że wszelkie pogłoski o zmianach ministerjalnych i rozdzieleniu ministerstwa spraw wewnętrznych na dwa oddziały są zupełnie bezpodstawne.

Washington 6. grudnia. Kongres zebrał się dzisiaj. Izba reprezentantów wybrała większością 5 głosów republikanina Keifera przewodniczącym.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Wiedeń 6. grudnia godzina 1 min. 46 Akcje kredytowe 366·10, Anglo-Austr. 153·75 Akcje banku Union 143·10, Kolej Karola Lud. 310·—, Galican. 156·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·40. Rubel papier. 1·25½. Usposobienie stałe.

Wiedeń 5. grudnia godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 183·50, Węg. akcje kredyt. 365·30, Akcje anglo-austr. 153·25, Akcje banku Union 143·30, Akcje kred. Karola Ludwika 309·50, Akcje kolei północnej 241·—, Akcje kolei południowej 155·75. Akcje kolei Alföldzkiej 175·50, Akcje kolei Elżbiety 218·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·75, Wiedeńskie losy 133·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·65, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 119·30, Akcje banku związkowego 140·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼, Węgierskie losy 126·25, Mark. niemiecki —·—. Usposob.: lepsze.

Wiedeń 5. grudnia godzina 5 min. 40. —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·30 w srebrze 78·15, Renta w złocie 93·95. Losy pożyczki z roku 1860 133·—, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 364·75, Londyn 118·80, Srebro —·—. Napoleond'or 9·40, Dukat ces. men. 5·56, 100 marek niemieckich 58·10.

Berlin 5. grudnia godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 215·30, Akcje kredytowe 632·50, Lombardy 270·—. Galicyjskie 133·75, Kolei Rumuńskiej 63·—, Austrjackie banknoty 172·25. Po zamknięciu giełdy; kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·95.

Telegramy zbożowe z dnia 5 grudnia. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 13·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·35 do 12·37 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 223·50, żyto —·—, spiritus loco 49·10, olej rzepakowy 57·80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·10, olej rzepakowy 85·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·— Kolonja: Pszenica —·—

Nafta. Wiedeń 6. grudnia: 15¼ do 15½. Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·10, na grudzień 7·15, na listop.-grudzień 7·50. Antwerpja: na listopad 18. Nowy-York: 7⅛. Filadelfia: 7·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. grudnia.

HOTEL ZORZA. D. Skarzyński z Krakowa, J. Schönborn z Libuszy.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Friedel z Norymbergu, W. Lukas z Biały, J. Christ z Ludwigsburga.

HOTEL ANGIELSKI. S. Irsay z Ostrowca, K. Flaczkiewicz z Zawadki, G. Szaszkiewicz z Przemyśla, H. Halberstamm z Brodów.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Piegłowski z Wiednia, L. Wanczura z Kamionki strum., J. Judkiewicz z Krakowa.

Dnia 5. grudnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	312 50	309 50
„ Lwowsko-Czerniow.	180 75	177 75
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	97 70	96 70
„ „ „ 5% „	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	94 50	93 —
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 60	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 75	20 75
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 59	5 49
„ cesarski	5 61	5 50
20 frankówka	9 45	9 35
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 62
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 3. grudnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 60	77 45
„ srebrna	78 35	78 20
„ złota	94 —	93 85
Losy z r. 1854 3½%	123 75	123 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 —	133 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	134 —	133 75
„ „ 1864	174 25	173 75
„ „ 1864 ½	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	101 50	100 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 50	101 —
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	99 50	99 —
Węgierskie	99 70	99 20
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poł. kolei węgier.	133 50	133 25
Renta węgierska złota	119 40	119 25
„ „ za kolej wsch.	97 25	96 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	154 75	154 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	286 75	286 25
Zakład kred. d. hand. i pr.	366 60	366 40
„ „ węgierskie	364 —	363 75
Bank depozytowy	295 —	293 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	840 —	838 —
Unionbank	144 40	144 10
Wied. Bankverein	140 25	140 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	176 —	175 50
Żeglugi par. na Dunaju	581 —	580 —
Kolej Elżbiety	218 25	217 75
„ półn. Ferdynanda	2412	2408
„ Franciszka Józefa	195 —	194 75
„ g. Karola Ludwika	311 25	310 75
„ Koszycko-Oderber.	149 25	149 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179 25	178 75
„ Północ.-austrjacka	233 25	233 —
„ „ „ Lit. B	254 75	254 25
„ Rudolfa	170 75	170 —
„ Siedmiogrodzka	168 75	168 25
„ towarzystwa państ.	329 50	329 —
„ południ. (Lombardy)	156 25	156 —
„ Cisańska	251 50	251 —
„ węg. g. Łupkowska	167 —	166 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie	133 50	133 25
„ Węgierskie	127 25	126 75
„ Tureckie	25 80	25 40
Kredytowe	183 50	183 —
Klary	40 —	39 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 —	112 50
Keglewicha	— —	18 —
Krakowskie	21 70	21 40
Miasta Budy	40 50	40 —
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 50	52 50
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	30 75	30 25
Windischgrätza	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 20	94 70
Elżbiety	98 60	98 10
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	102 10	101 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 70	99 40
„ „ „ II. „	— —	93 —
Koszycko-Oderbergska	96 —	95 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	94 40
„ „ II. „	100 —	— —
Rudolfa	98 90	98 50
Siedmiogrodzka	93 —	92 75
Kolej państwowa	177 50	176 50
„ południ. (Lombr.)	131 —	130 80
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	94 —	93 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 41	9 40
Imperjały rosyjskie	9 69	9 67
Funty szterl. angielsk.	11 87	11 82
Liry tureckie złote	10 75	10 73
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 10	58 05
Ruble papierowe	125 25	125 —
Warszawa 2. grudnia.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	97 15	— —
kupon	223 —	— —
4% Listy likwidacyjne	85 10	— —
kupon	— —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
2869 4—4

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique Oriza-Laote, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania natu ralnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie Eau de Cythere, Eau d'H be Augusto, Nigretine, Orissline, Melanogene, Eau Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę A. Maczuskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, saszetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasarowe w eleganckim słoiku w 4 pachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikatący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.
BULION mięsny

Wołowy wołyński	kilo złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny	„ „	4·80
„ jasny z dziczyzny	„ „	6·40
Solkowskiego z dziczyzny	„ „	6·40

Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.
Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.
25 9 ***poleca handel*** 8—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2597 50—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona.

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.....AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.....AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

OPTYK
Maurycy Boscowitz,
we Lwowie, pl. Marjacki l. 6,
(róg ulicy Kopernika),
poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w cwikiery, sztuchery, okulary, lornetki, binokle teatralne i polowe, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i saccharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wolne, reiscegi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, taśmniki miernicze, celestoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki, laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny
po najniższych cenach.
Uskuteczna reperacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej. 26 5 22—1
Zamówienia załatwia za załączeniem natychmiast. Coby się niepodobało, bezzwłocznie wymienione.
Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania

---

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
2731 **w Krakowie,** 16—16
przy ulicy Mikołajskiej l. 485.
pośredniczy w umieszczaniu Nauczycielek, Nauczycieli, Wychowawczyń i Bon różnych narodowości — oraz przyjmuje Nauczycielki na mieszkanie i stół za stosownem wynagrodzeniem.

Sirop du D'FORGET
używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlowi, bezsenności, katarom, kokluszowi, duszności, na bóle piersiowe. 2903 47—48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Żądaćna od każdy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego ... w Drohobyczu ... w Czerniowcach ...

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po złr. 8
garnki parowe do gotowania gotujące w 25 minutach, tudzież około 200 nowych artykułów dla domu i kuchni dostarczają po cenach fabrycznych 2913 4—10
LOUIS WEYL
przedtem
F. HABREDER & Co.
Wien, III. Hauptstrasse 100.
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.
Illustrowane cenniki gratis.

Poszukuje się
Nauczyciela języka francuskiego
do małego miasta, gdzie i prywatnie lekcyj udzielać może.
Bliższa wiadomość ul. Garncarska l. 16. — B. 2951 2—2

Solitera
z głową
usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za $1\frac{1}{2}$ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Inzersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 2887 2—20

Nowy dramat nagrodą uwieńczony
MOJMIR
Dramat konkursowy w 5ciu aktach 9ciu odsłonach przez **Jul. Turczyńskiego.**
Cena 80 ct. z przesyłką rekomendowaną 95 ct.
Zamówienia zamiejscowe uprasza się przysyłać z załączeniem kwoty przekazem pocztowym, za pobraniem pocztowem nie wysyła się. 2915 2 3
Skład główny
w księgarni F. H. RICHTERA (H. Altenberga)
we Lwowie.

Jawa Kanwy
białe, szare, szamowe
86 cent. szer. met. 1·60, łok 1 zł.
120 „ „ „ 3·20, „ 2 „
Serwety duże,
serwetki, fartuszki włoskie, ręczniki, z Jawa Kanwy do wyszywania, wszystkie cienia, francuskie bawełny
poleca
KAROL GRUCHOL
we Lwowie rynek 4.
W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, przyjmuje się bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem.
2956 1—6 K. GRUCHOL.

BRICOTINE
Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli.
LIQUEUR D'OR
Wzmacniający i ułatwiający trawienie
Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS pod PARYŻEM.
Dostać można we Lwowie w cukierni L. Rottendera i w składzie win i likierów, p. St. Markiewicza w Rynku. 2553 8—21

Adwokat nadworny i sądowy
Dr. Józef Byk
otworzył swoje biuro adwokackie we Wiedniu I. Adlergasse nr. 12.

Sezon 1881|82.
Zupełnie świeży transport
Chińsko rosyjskiej
HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie



1/4 kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.—
1/4 „ Familijnej	„	3.—
1/4 „ Melange de Moskau	„	4.—
1/4 „ Eperial biało kwiecistej	„	5.—
1/8 „ najlepszego proszku	„	1.40
1 but. Rumu starego bremskiego		1.40
1 „ „ Jamajka wyśmienity		1.10
1 „ Cognaku starego		2.50
1/4 kilo angielskich ciast do herbaty		1.20

Alberty L. Czyńskiego z Jarosławia.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 2588 50—0

Już
dnia 12. grudnia
drugie ciągnienie
3% -wych książęco-
Serbskich losów
Przy pierwszem losowaniu dnia 12. listopada wyciągnione trafne główne 100,000, 10,000 i 4000 franków w złocie padły na losy zakupione w naszej wekslarni, i zostały bezzwłocznie eskontowane.
Najbliższe ciągnienia
już dnia 14. stycznia i 14 marca.

3% książęco-
SERBSKIE LOSY
z r. 1881 po 100 franków złotem
rocznie pięć ciągnień
dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.
Każdorazowa główna trafna
wynosi franków 100.000 złotem.
Najmniejsza trafna 100 franków złotem. Trafne wypłacają się bez żadnego odciągania w Wiedniu, Budapeszcie, w stolicach prowincjonalnych, w Belgradzie, i w znaczniejszych stolicach europejskich. Za punktualną wypłatę ręczy rząd książęco-serbski.
Los przynosi 3% odsetków w złocie.
Oryginalne losy za gotówkę po 46 złr. wraz z 50 ct. za procent kuponowy. 2955 9—11
Asygnaty liwerunkowe
płatne w 14 ratach miesięcznych tylko po 3 złr., a końcowa rata 4 złr. — Kupujący już przez zadatek 3 złr. nabywa bezzwłocznie prawa wyłącznego i niepodzielnego do gry.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"
WIEN Wollzeile 10 und 13 — H. COHN Wollzeile 10 und 13.

Wzywam
p. Ja.. Strzel.. z Tar..
by najdalej do **8 dni** wiadomą sprawę uregulował, inaczej złe skutki postępowania swego sobie samemu przypisać będzie musiał. 2961 1 1
R. Bienenstock, ul Kopernika l 11.

Poszukuje się
Metra muzyki fortepianu
kawaler do małego miasta; może tež i prywatne lekcje udzielać.
Bliższa wiadomość ul. Garncarska l. 16. — B. 2951 2 2

Kaucjonowany
expedytor pocztowy
poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Zgłoszenia **M. W.** poste rest. Tarnów. 2917 4 4

Kakao prosżkowane bez tłuszczu
zupełnie czyste
Czekolada prosżkowana bez tłuszczu
Homeopatyczna
oraz wszelkie inne gatunki czekolady do picia; czekoladki deserowe, pralinki, cukierki pomadkowe, owoce w konserwie i kandyzowane
poleca
Cukiernia i fabryka czekolady
F. Gros i W. Strus
we Lwowie.
843 10—0

Ważne dla P. T. p. Introligatorów
Wszelkie narzędzia ręczne, maszyny tak nowe jak i używane, oraz materyały t. j. skóry, płótna angielskiego, złoto, kapitałki, zatance, oraz wszelkie przybory introligatorskie, uskutecznia pod najtańszemi cenami, firma *Arpad Wasas*, IV. Karolinenplatz nr. 2, w Wiedniu. 2960 1—3
Korespondent po polsku.

Na mocy dekretu ces. król. komisji egzaminacyjnej we Wiedniu
koncesjonowana szkoła muzyki
egzaminowanego profesora
Emanuela Kaczkowskiego
przy ulicy Ormiańskiej, pod l. 27, we Lwowie.
Trzech uczniów może jeszcze znaleźć umieszczenie w kursie **od 1. Stycznia 1882 r.** Bliższe szczegóły poda interesowanym kierujący zakładem codziennie — między godz. **10 a 11.** przed południem. 2961 1—1

Magazyn Nowości
L. M. Feintuch & E. Machayski
przeniesiony został napowrót
do dawnego lokalu
w gmachu Banku Hipotecznego
vis-à-vis Hotelu Georga
Plac Marjacki.
2961 1—3

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

Oznajmienie
szczęścia

Wygrane gwarantuje Państwo

Zaproszenie do udziału
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej, w której przeszło
9 milionów 100.000 Mark
z pewnością wygrane być muszą.
Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:
Naj wyższa wygrana wynosi ew. 400.000 Mark.

	Premia	250.000	mark	55 wygranych po	5.000	mark
1	wygrana na	150.000	„	5 wygranych po	3.000	„
1	wygrana na	100.000	„	109 wygranych po	2.000	„
1	wygrana na	60.000	„	212 wygranych po	1.000	„
1	wygrana na	50.000	„	10 wygranych po	1.500	„
1	wygrana na	40.000	„	2 wygranych po	1.200	„
1	wygrana na	30.000	„	533 wygranych po	1.000	„
5	wygranych po	25.000	„	1074 wygranych po	500	„
2	wygranych po	20.000	„	100 wygranych po	300	„
7	wygranych po	15.000	„	45 wygranych po	250	„
1	wygrana na	12.000	„	60 wygranych po	200	„
25	wygranych po	10.000	„	100 wygranych po	150	„
2	wygranych po	8.000	„	29115 wygranych po	138	„
3	wygrane po	6.000	„	itd. itd. ogółem 50.800 wygr.		

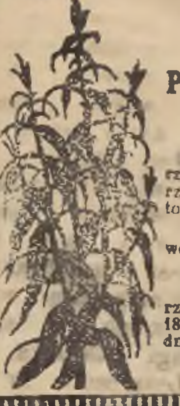
w wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.
Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione, **do dnia 14. i 15. grudnia** i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.
To przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełam się za franko wa przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę losów bez zawezwania.
Wypłata i rozsełka pieniężnych wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.
Każde zamówienie można pojedyncze na pocztowym przekazie pocztowym uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.
Uprasza się o zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się z zaufaniem do 2786 5—6
Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego w **Hamburgu.**

OGŁOSZENIE.
Na korzyść Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie, dane będą w tym miesiącu przedstawienia magiczne profesora Cagliostra z Berlina w sali Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda".
Bliższe szczegóły doniosą afisze.
Z Wydziału Stowarzyszenia.
2962 1—1 **Zellinger,** prezes.

Odznaczone 1879 w Lincu i Cieplicach srebrnym medalem.
C. k. wyłącznie uprzyw. wiedeńskie niezrównane
Uniwersalne smarowidło na skóry
KAROLA RUSSA i Sp.
Wypróbowane przez c. k. ministeryum obrony krajowej, i zaprowadzone w c. k. armji jako
Najlepszy środek konserwacyjny na skóry.
Trzewiki, buty, skóra powozowa, rzemienie uprzężowe, choćby były niewiedziane lat twarde, kruche, porysowane i stwardniałe, po jednorazowem użyciu stają się miękkiemi jak aksamit i elastycznemi, zupełnie nieprzemakalnemi, czarno glansowanemi i bardzo trwałemi.
1 puszka na próbę po 50 ct., 1 puszka — $\frac{1}{4}$ klg. po 1 złr., 1 puszka — $\frac{1}{2}$ klg. po 1 złr. 80 ct., 1 puszka — 1 klg. po 3 złr.
Smarowidła tego na skóry rzeczywiście prawdziwego można dostać u posiadacza przywil. *Karola Russa & Co.* w Wiedniu IV. Apfelgasse nr. 6.
Składy: u W. Waldecki w Stanisławowie; Moj. Lipschütza w Monasterzyskach i Feliksa Dombińskiego w Krakowie. 2812 5—6

Płaszcze gutaperchowe nieprzemakalne
czarne i białe. 2768 8—12
Deszczochrony jedwabne i wełniane
poleca po najumiarkowańszych cenach
F. S. BARDASZ
Skład płócien i bielizny stołowej we Lwowie.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kleiowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.
Pigułki te, nietylko że nawet szkodzą w jak najdłuższym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład główny u Piotra Mikolascha i Zyg. Ruckera.

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony. 2610 44—0

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:
ANTILENTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.
WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.
MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający plecy, skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** i czarne punkciki, które najwięcej oszpecają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie niknią. Cena 1 złr. 50 ct.
Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.
PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadając śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.
PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.
KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, niezdrowo-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.
Cena 1 złr. 20 ct.
PILAPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który podwpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
WALENTIN
najnielepsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**
Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemii sądowej,
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach nabyć można. 2887 16—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.